

WYBUCHOWY, ZWYCIĘSKI, ODWAŻNY.

V E N

THE V GAMES #2

KER DUKEY
K. WEBSTER



Tytuł oryginału

Ven

Copyright © 2018 by Ker Dukey & K. Webster

All rights reserved

Copyright © for Polish edition

Wydawnictwo NieZwykłe Zagraniczne

Oświęcim 2022

Wszelkie Prawa Zastrzeżone

Redakcja:

Kinga Jąźwińska-Szczepaniak

Korekta:

Magdalena Mieczkowska

Edyta Giersz

Redakcja techniczna:

Paulina Romanek

Projekt okładki:

Paulina Klimek

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8320-040-8

KER DUKEY & K. WEBSTER

VEN

THE V GAMES #2

**TŁUMACZENIE
ANNA ZABOROWSKA-CINCIAŁA**

OŚWIĘCIM 2022

Dedykacja

*Naszym Czytelnikom, dzięki którym powstał ten
„aranżowany” pisarski mariaż dwóch mrocznych dusz.*

Ker & K

POSTACI

(w kolejności władzy i wpływów)

Najważniejsze rodziny:

Rodzina Wasiliewów (Gospodarze Igrzysk)

Yuri – Ojciec (wiek: 52 lata)

Vera – Matka (wiek: 45 lat). Wkrótce po narodzinach bliźniąt opuściła rodzinę.

Vlad – Najstarszy brat (wiek: 22 lata)

Vika – Siostra bliźniaczka (wiek: 18 lat)

Viktor – Brat bliźniak (wiek: 18 lat)

Rodzina Wetrowów

Yegor – Ojciec (wiek: 59 lat)

Anna – Matka (wiek: 45 lat). Nie żyje.

Veniamin „Ven” – Najstarszy brat (wiek: 28 lat)

Niko – Drugi brat (wiek: 19 lat). Nie żyje.

Ruslan – Trzeci brat (wiek: 18 lat)

Andru – Brat Yegara

Timofiej – Kuzyn, najstarszy syn Andru

Rodion – Kuzyn, drugi syn Andru

Zahkar – Kuzyn, adoptowany syn Andru

Rodzina Wolkowów

Leonid – Ojciec (wiek: 55 lat)

Olga – Matka (wiek: 46 lat)

Diana – Starsza siostra (wiek: 24 lat)

Irina „Cień” – Młodsza siostra (wiek: 18 lat)

Vas – Brat przyrodni (wiek: 18 lat)

Anton – Ochroniarz Diany (wiek: 51 lat)

Rodzina Woskobojnikowów

Iosif – Ojciec (wiek: 61 lat)

Veronika – Matka (wiek: 55 lat)

Ivan – Starszy brat (wiek: 30 lat)

Artur – Młodszy brat (wiek: 28 lat)

Alyona – Najmłodsza siostra (wiek: 19 lat)

Rodziny drugorzędne:

Rodzina Orlowów

Arkady – Najstarszy syn (wiek: 28 lat)

Rodzina Koslowów

Nestor – Ojciec (wiek: 55 lat)

Antonina – Matka (wiek: 49 lat)

Stepan – Jedyńy syn (wiek: 19 lat). Nowy zawodnik Włada na Igrzyskach.

Rodzina Baskinów

Alfred – Ojciec (wiek: 52 lata)

Monica – Matka (wiek: 47 lat)

Kira – Córka (wiek: 24 lata)

Rodzina Egorowów

W pozostałych rolach:

Darya – Dziewczyna w piwnicy

Rada – Służąca Wasiliewów

Wybuchowy

Wspaniały

Waleczny

Wetrow

OD AUTOREK

Niniejsza książka ma charakter literacki. Imiona, postacie, miejsca i zdarzenia stanowią wytwór wyobraźni autora lub zostały użyte wyłącznie fikcyjnie, a wszelkie podobieństwo do osób faktycznych, żyjących lub zmarłych, instytucji, wydarzeń lub miejsc jest całkowicie przypadkowe.

PROLOG

Ven

Kiedyś...

Jestem prześladowany. Brązowe włosy. Złote oczy. Podstępna mała gwiazdeczka. Pieprzona Vika Wasiliew.

Ciężko wzdycham, wchodząc do posiadłości Wolkowów, żeby uciec przed tym stworem, który próbuje mnie naciągnąć na zabawę w berka. Jakby miała radar, który sygnalizuje moje pojawienie się w pobliżu. Gdy była dzieckiem, to było nawet słodkie, ale teraz jest po prostu wkurzające.

Zbliżam się do salonu, z którego dobiega głos Yuriiego Wasiliewa. Zwalniam kroku, by usłyszeć, co mówi. Gdzieś z tyłu słyszę odgłosy drobnych kroków, więc przywieram do ściany, by ukryć się w cieniu przed wścibskim małym prześladowcą. Kiedy zbliżam się do otwartych drzwi znajdujących się kilka metrów dalej, głos Yuriiego przybiera na sile. Rozmawia z moim ojcem, Yegorem Wetrowem, i głową innej ważnej rodziny, Leonidem Wolkowem, na temat zdrady ich współpracownika, Alfreda Baskina. Od niedawna jest to temat większości rozmów. Alfred był głową jednej z pomniejszych rodzin związanej z interesami Wasiliewów, a więc również z *naszymi*. Wpadł w tarapaty za jazdę po pijanemu, ale zamiast zachować się jak prawdziwy mężczyzna i ponieść konsekwencje, zaczął sypać. A mój ojciec najbardziej gardzi zdrajcami. W naszym świecie takich ludzi należy usuwać, tak jak raka – pozbywasz się choroby całkowicie, by nie rozprzestrzeniała się dalej. A jeśli jednemu okażesz słabość,

inni pomyślał, że też mają pole do manewru. Całej jego rodzinie przyjdzie zapłacić cenę za tę zdradę.

– Od tygodni nie pojawiły się żadne nowe informacje – warczy Leonid, którego głos niesie się po korytarzu, odbijając się od ścian.

Napięcie jest tak namacalne, że nawet ja je czuję, a jeszcze nawet nie wszedłem do pokoju.

Alfred złamał wszystkie zasady, dzięki którym cieszył się bogactwem, bezpieczeństwem i dobrymi stosunkami z najważniejszymi rodzinami. W zamian za uniknięcie więzienia przekazał władzom informacje na temat jednego z transportów mojego ojca – transportu, do którego miał dostęp tylko dlatego, że Yuri Wasiliew i mój ojciec zgodzili się, by Alfred mógł wybrać spośród przywiezionych kobiet te, które miałyby trafić do Wasiliewów. Przesyłka została przejęta, kobiety zatrzymano, a pięciu ludzi mojego ojca trafiło do aresztu i postawiono im zarzuty. Ale w przeciwieństwie do Alfreda ci mężczyźni wiedzieli, czym jest lojalność. Szczęście, że nie istniał żaden papierowy ślad łączący nas z tymi ludźmi; w końcu mój ojciec nie znalazłby się tam, gdzie jest, popełniając takie szczeniackie błędy. Brak aresztowania spowodował, że przedstawiciele władz zaczęli wywierać większy nacisk na Alfreda, żądając więcej informacji i sekretów – chcieli zatrzymać na wielką skalę, które mogłyby pogrzebać całe imperia.

– Musimy uczynić przykład z tego drania – burczy Leonid, czemu towarzyszy szmer poparcia.

Może i Alfred przekazał władzom informacje dotyczące wszystkich rodzin Wysokiego Rodu, ale bez konkretnych dowodów mogli nas tylko śledzić. I robili to za każdym razem, gdy opuszczaliśmy posiadłość, w nadziei, że doprowadzimy ich do czegoś, co mogliby przeciwko nam wykorzystać i tym samym nas zniszczyć.

Nie przewidzieli tylko tego, z kim przyjdzie im się zmierzyć.

Nam nigdy nie towarzyszy strach czy wahanie. Nie uciekamy i nie staramy się ukrywać. Nie dajemy się pokonać.

Uśmiecham się na myśl dotyczącą mojego ojca, który oświadcza, że rząd to kpina, a wtedy przez salę przetacza się gromki śmiech.

Rząd przeczesał wszystkie zakamarki naszej zgodnej z prawem działalności, próbując znaleźć nieprawidłowości lub ślady wskazujące na nasze nie do końca legalne interesy. Na ich nie-szczęście za pieniądzem idzie władza, a najważniejsza rodzina znajduje się na samym szczycie łańcucha pokarmowego. Po wyświadczeniu paru przysług i wręczeniu kilku łapówek wszystko zostało zamiecione pod dywan i ulotniło się jak kamfora głównie dzięki wtykom Wasiliewa na szczuble rządowym.

Gdy cała sprawa przycichła, Alfred i jego żona Monica oraz córka Kira uciekli. Kira, z którą dorastaliśmy, jest mniej więcej w tym samym wieku co Diana, ale to nie powstrzymało naszego ojca od grożenia jej śmiercią, gdy tylko znajdzie się w jego rękach. Zdaję sobie sprawę z ciemnych stron tych interesów – do diabła, sam w nich uczestniczyłem – ale nie podoba mi się zabijanie dzieciaków. Pod tym względem cieszę się, że Kira ukrywa się ze swoim ojcem – zdrajcą. W końcu: dlaczego miałaby płacić za jego grzechy? Gdybyśmy wszyscy kierowali się tą logiką, mielibyśmy przejebane.

– Chcę go dostać w swoje ręce, kiedy tylko go złapią – zrędzi ojciec.

– Absolutnie nie – prycha Yuri. – Zabiorę go do mojej posiadłości, gdzie będzie można się nim odpowiednio zająć.

Nadal kłócą się o to, kto będzie mógł zabić Alfreda, gdy już go znajdziemy – właściwie to nic nowego. Ale to nie ta kwestia sprawia, że jestem nerwowy. Otóż, wiem, że za jakieś trzy sekundy znajdzie mnie dziesięcioletnia dziewczynka i wtedy wszystkie sprawy rodzinne pójdą w odstawkę. Będzie mnie zamęczać, dopóki Yuri nie wpakuje jej do swojego samochodu i zabierze do domu.

Jest wkurwiająca i przepełniona złem. Nie dam się nabrać na jej słodką powierzchowność, za to jej starszy brat, Vlad, z cza-

sem się przekona, że jego małej siostrzyczce udającej księżniczkę bliżej do Lolitki, wydaje się mieć więcej niż te dziesięć lat, które faktycznie skończyła.

Cholera, zarówno ona, jak i jej brat bliźniak są bardzo dojrzaלי jak na swój wiek, z tym że Vika udaje, że wcale tak nie jest.

Razem z moim młodszym bratem, Niko, nazywamy ich „chodzącymi kłopotami”.

Próbuję przemknąć obok salonu, by zdobyć drinka, zanim będę musiał zmierzyć się z tym całym głównem, ale woła mnie ojciec.

– Veniamin, chodź tutaj.

Świetnie, czyli jednak na trzeźwo.

Ponieważ jestem najstarszy, oczekuje się ode mnie wypełniania pewnych obowiązków. A teraz, gdy mam dwadzieścia lat, jestem wzywany do udziału w większej liczbie spotkań, niż bym miał na to ochotę. W zeszłym roku, w wieku dziewiętnastu lat, musiałem wziąć udział w pierwszych dorocznych Igrzyskach. Dzięki mojemu zwycięstwu nasza rodzina zarobiła mnóstwo kasy. To były niezwykle brutalne zawody – i nadal wymagają dopracowania – ale z pewnością Yuri Wasiliew miał w nich jakiś cel, gdy je planował.

Tamten dzień to była prawdziwa rzeźnia.

Zabij albo zgiń.

Igrzyska, które musiałem wygrać, nie było innej opcji.

I wygrałem. Wywalczyłem również większy prestiż. Więcej pieniędzy. Więcej uwagi ze wszystkich stron. Więcej wszystkiego. Więcej krwi na moich rękach – której nigdy nie będę w stanie zmyć.

– Ojcie – witam go, wchodząc do salonu. Spoglądam na znajdujące się w pokoju osoby, aż w końcu mój wzrok pada na Dianę. Reaguję z lekkim opóźnieniem. Kurwa, ależ ona jest piękna. Minął ledwie miesiąc, może dwa, odkąd widziałem ją po raz ostatni, ale tak szybko się zmienia, że nie mogę nadażyć.

Uśmiecha się do mnie. Bije od niej pewność siebie. W wieku szesnastu lat powinna zajmować się tym, co robią nastolatki

– tym, co *sam* robiłem jako nastolatek – ale nie ona. Diana jest posłuszna i obrała sobie za cel przynosić chlubę swojej rodzinie. Ogromnie ją szanuję. I gdyby była nieco starsza, mógłbym się o nią starać, wbrew woli mojego ojca. Ona nie jest mi przeznaczona. Tak mi kiedyś powiedział, gdy odkrył, że bardzo się lubimy, i to mnie, kurwa, zabiło. Nie lubię, gdy dyktuje mi się, co mogę, a czego nie – można to nazwać buntowniczą stroną mojego charakteru. Jednak mimo to zawsze byłem posłuszny jego życzeniom, więc postanowiłem sobie, że nigdy nie dojdzie między nami do żadnych kontaktów fizycznych, bez względu na to, jak pięknie Diana rozkwitnie i jak cholernie uwodzicielska się stanie. Wygląda na to, że ostatnio właśnie to zrobiła. Rozkwitła. Jest jak róża, piękna i silna, która otwiera się w gorący letni dzień, by odstąpić skrywane płatki.

Od zawsze wpadała w oko, miała zachwycającą twarz, a duże błękitne oczy przypominały krystaliczne jeziora, w których aż chciało się zanurzyć. A teraz? Teraz wygląda na to, że już stała się kobietą, w dodatku zajełbiecie jej to wyszło. Każe stawać fiutom na baczność i jej salutować. Kurwa, mój na pewno stoi.

– Diano. – Witam ją skinieniem głowy, po czym zajmuję miejsce obok na sofie.

Ma wyprostowane plecy i uniesiony podbródek. Długie, jedwabiste czekoladowe włosy opadają jej na plecy. Odwraca lekko głowę i patrzy na mnie tymi swoimi czystymi, błękitnymi oczami. Są wyjątkowo jasne z ciemniejszymi drobinkami na tęczęczówkach; świetliste i zapierające dech w piersiach. Usta pomalowała śmiałym odcieniem, który sprawia, że do głowy przychodzą mi rzeczy, o jakich żaden mężczyzna nie powinien myśleć, biorąc pod uwagę jej wiek.

– Chciałbym, żebyś kogoś trenował do następnych Igrzysk – stwierdza mój ojciec, odwracając moją uwagę od nieletniej siedzącej obok.

Yuri dorzuca swoje trzy grosze:

– I Włada też. Wiem, że jest jeszcze młody, ale chcę, by był gotowy, a po twoim występie w Igrzyskach myślę, że jesteś odpowiednim człowiekiem do tego zadania.

Vlad faktycznie ma spory potencjał. Jest silny, skoncentrowany i zdeterminowany.

– Naturalnie – odpowiadam, lecz nawet nie wspominam o tym, że będę to robił w czasie zajęć na uniwersytecie, bo tylko ich wkurzę.

Ci faceci nie wierzą w edukację. Za to wierzą w doświadczenie życiowe i siłę więzów rodzinnych. I choć te elementy też liczą się w życiu, to wykształcenie pozwala zejść jeszcze dalej. Na pewno któregoś dnia obaj przekonają się, że ich następcy są sprytniejsi i bardziej przebiegli, niż mogłoby się im wydawać.

Któregoś dnia.

– Veni! – słyszę za plecami. Nie muszę nawet patrzeć, bo wiem, że dopadł mnie ten mały demon z piekła rodem.

Wydaję z siebie jęk, zanim zostaje zaatakowany od tyłu. Vika Wasiliew przerzuca swoje kościste ciało przez oparcie sofy i obejmuje mnie rękami za szyję. Spoglądam na jej ojca, błagając go, by kazał jej odejść. Ale on tylko się uśmiecha, jakby był rozbawiony zachowaniem tej małej wariatki. Uwalniam się od niej i sadzam ją między Dianą a mną. Dzięki Vice doceniam fakt, że nie mam sióstr.

– Mamy spotkanie – upominam ją. – Idź pobawić się z bratem.

Jej bursztynowe oczy błyskają, a potem jakby przypomina sobie o roli, którą odgrywa przed starym, dobrym tatusiem. Pokazuje mi język.

– Ale ja chcę się bawić z tobą.

– Viko – mówi Diana słodkim jak miód głosem. – Irina jest w ogrodzie zimowym. Idź i zobacz, czy namaluje twoją śliczną buzię.

Vika, słysząc komplement, rozpromienia się, po czym chwytając mnie za rękę.

– Tata mówi, że pewnego dnia będę musiała poślubić Wetrowa. Ożenisz się ze mną, Ven.

Wykrzywiam usta z obrzydzeniem. Nie dość, że jest dziesięć lat młodsza ode mnie, to jeszcze jest cholernie upierdliwa.

– Ruslan jest bardziej w twoim wieku – mruczę pod nosem.

Chłopak ma dziewięć lat i jest tak samo wkurzający. Pasowaliby do siebie idealnie.

– Nie! Fuj! Nienawidzę Ruslana! Chcę wyjść za ci...

– Zmykaj, księżniczko – rzuca ostrzegawczo Yuri. – Teraz rozmawiają dorośli.

Vika wzdycha i sapie, po czym krzyżuje ręce na piersiach i zaczyna się dąsać.

– Chcę poślubić Vena, tatusiu. Chcę tego nawet bardziej niż kucyka, o którym prosiłam.

Co za wredna smarkula, już wchodzi w rolę przygotowaną na pokaz dla swojego ojca. Ten na szczęście odprawia swoją córeczkę, a ona głośno stąpa po drewnianej podłodze, znikając nam z oczu.

Zdecydowanie będę musiał się napić.

Po półgodzinnej wymianie zdań Yuri i mój ojciec każą wyjść również Dianie i mnie. Ruszamy więc do jej pokoju. Jest fajny i stoi w nim kanapa. Przeważnie to tam przesiadujemy i słuchamy muzyki, kiedy nasi rodzice załatwiają interesy. Diana zawsze ma dostęp do najlepszej wódki, jak kraj długi i szeroki. Lubi muzykę rockową, co wydaje się śmieszne, biorąc pod uwagę to, że zawsze jest taka poważna i opanowana. Ale być może mała Di tylko skrywa swoją buntowniczą naturę.

– Trenujesz przed Igrzyskami, co? – pyta, gdy przemierzamy labirynt korytarzy znajdujący się w ich ogromnej posiadłości.

– Tak. – Chrząkam.

Zatrzymuje się nagle i chwyta mój nadgarstek, po czym mówi:

– Nie wyglądasz na zachwyconego.

Jej dłoń jest przyjemnie ciepła. Myślę, że za kilka lat mógłbym się do niej zbliżyć. W ciągu mojego krótkiego życia pieprzyłem i porzuciłem wiele kobiet, ale Diana jest typem dziewczyny,

w której się zakochujesz i z którą chcesz być. Jest inteligentna, przebojowa i wspaniała.

– Wolałbym nie poświęcać ostatniego roku nauki na trenowanie ludzi do walki.

Spogląda na mnie.

– Nie daj Boże, jakbyśmy mieli wyrobić sobie renome.

– Stanowimy dla nich zagrożenie. – Wzdycham, opierając się o ścianę. – Pewnego dnia przeżyjemy wszystko i nasi ojcowie nie będą mieli nic do gadania.

Diana marszczy brwi, a po chwili kiwa głową w zamyśleniu.

– Coś w tym jest. – Uwalnia mój nadgarstek i podnosi rękę.

Cały sztywnieję, gdy wsuwa palce w moją gęstą brodę.

– Podoba mi się ta broda. Pasuje do ciebie.

Chcę powiedzieć, że podoba mi się kolor jej soczystych ust, ale powstrzymuję się. Ledwo.

– Namaluj mnie! – Z głębi korytarza dobiega nas głos Viki wrzeszczącej na Irinę. – Diana powiedziała, że masz mnie namalować.

Wzdrygając się, patrzę na tę gówniarę z rękami wspartymi na biodrach, która próbuje rozkazywać Irinie. Przewracam tylko oczami.

– Nie mogę uwolnić się od tej małolaty. Kurwa. Jeśli mnie znajdzie, to chyba oszaleję, jeszcze zanim stąd wyjdę.

Diana śmieje się.

– Wiem, co zrobimy. Musisz się wczuć.

Unoszę pytająco brew, gdy ona kładzie dłonie na mój kark i przyciska swoje miękkie ciało do mojego. Wdycham jej zapach. Słodko pachnie, jak róże, które uprawiała mama, zanim zmarła. Diana unosi głowę i rozchyła soczyste, czerwone wargi.

– Co my wyprawiamy? – pytam ochryplym, głębokim głosem, wodząc wzrokiem po jej pięknej, młodej twarzy.

Diana uśmiecha się do mnie, co sprawia, że serce łomocze mi w piersi.

– To gra, Ven. Taka, w której małe pionki odkrywają swoje miejsce w naszym świecie pełnym królów i królowych. – Wypowiedziawszy to, jej usta spotykają się z moimi.

Przez chwilę jestem zupełnie oszołomiony. Potem odnajduję dłońmi jej biodra, by przyciągnąć ją bliżej.

– Diano – ostrzegam, moje wargi znajdują się tuż przy jej.

– Po prostu poczuj to – mruczy, zanim wsuwa język do moich ust.

Wyrывa mi się głuchy jęk, kiedy jej śliski język tańczy z moim. Nie wiem, gdzie nauczyła się tak dobrze całować, ale nie narzekam. Jej usta – miękkie, pełne wargi – zostały stworzone do całowania. Do całowania mnie.

Kurwa.

Całuję dziewczynę, której nie mam prawa tknąć przez kolejne dwa lata, a nawet wtedy będzie przeznaczona komu innemu. Jeśli Yuri Wasiliew planuje małżeństwo Viki z Wetrowem, to będzie chciał połączyć syna z kobietą noszącą inne potężne nazwisko, a Diana Wolkow stanowi nie lada zdobycz. Przygryzam jej wargę, a ona wydaje z siebie cichy jęk, który dociera wprost do mojego fiuta. Już mam zrobić coś, przez co wyląduję w gównie po uszy, gdy po korytarzu rozchodzi się przeraźliwy pisk.

Odsuwamy się od siebie, a Diana uśmiecha się do mnie z satysfakcją.

Gra.

Jasne.

Szkoda, że ta informacja jakoś nie dotarła do mojego serca tłukącego się szaleńczo w klatce piersiowej.

Zerkam w stronę źródła tego wrzasku i widzę, że wpatrują się w nas Irina wraz z Viką. Irina ma szeroko otwarte oczy i rozchyłone usta, a Vika płacze i ze złością ciska lalkę, którą trzymała w ręku. Odrywam od nich wzrok i spoglądam z powrotem na Dianę. Sięgam dłonią do jej policzka i nie mogę się powstrzymać, by go nie pogłaskać. Następnie przesuwam kciukiem po jej dolnej wardze, zaczerwienionej i nabrzmiałej od naszego pocałunku.

Uśmiecha się do mnie delikatnie, zanim robi kolejny krok do tyłu.

– Muszę iść odrobić lekcje. Posłuchamy potem muzyki?

Zza rogu wyłania się jej ochroniarz, Anton, który uważnie mi się przygląda.

– Wszystko w porządku, panienko Diano?

Ona lekko sztywnieje, ale przytakuje.

– W najlepszym – odpowiada mu. – Po prostu graliśmy w grę.

– Rozumiem – stwierdza, mrużąc oczy, jakby nie do końca jej wierzył. – Proszę pozwolić, że odprowadzę panienkę do pokoju.

Diana przytakuje i ujmuje łokieć ochroniarza. Odchodząc, dziewczyna spogląda na mnie przez ramię. Zanim znikną za rogiem, jeszcze raz posyła mi jeden ze swoich olśniewających, pięknych uśmiechów, a ja zachowuję ten obraz w pamięci, by móc do niego wrócić później, gdy chwycę w dłoń swojego fiuta. Nie wiem, co to za gra... Ale na pewno chciałbym w niej wygrać.

By móc zdobyć... ją.